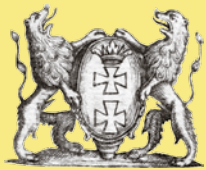


Anna Bereźnicka-Kalkowska
– „Moje martwe”



► Str. 6

**Zobacz
czym żyje
Trójmiasto**



wybrzeże24.pl

**SPORT W SZKOLE
z Energią**

► Str. 9-10



► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 361 | 26.09.2014 r.

Kolejne gafy premier Kopacz ostudzą zapal elektoratu PO

Z Andrzejem Jaworskim, posłem PiS, kandydatem na prezydenta Gdańska rozmawia Artur S. Górski

► Str. 3

Adamowicz – 16 mgnień wiosny. I wystarczy...

Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz nie poszedł w ślady Piotra Uszoka, prezydenta Katowic, który rządząc Katowicami czwartą kadencję i wygrywając kolejne wybory w cuglach, zadeklarował, iż tym razem nie kandyduje. Polityczna pozycja gdańskiego włodarza w macierzystej PO jest determinowana prezydenturą w Gdańsku. Strata prezydenckiego fotela oznaczałaby polityczny niebyt i kaskada problemów. Paweł Adamowicz rządzi miastem od czterech kadencji.

► Str. 4-5

W Brovarni Hotelu Gdańsk zainaugurowano Gdański Oktoberfest - Dożynki Pivne

W Brovarni Hotelu Gdańsk po raz szósty zainaugurowano Oktoberfest, Gdańskie Dożynki Pivne. Na inaugurację licznie pojawili się znamienici goście. Zaszczyną funkcję biranta, osoby odbijającej pierwszą beczkę, pełniła Cornelia Pieper, Konsul Generalny Niemiec w Gdańsku.

► Str. 8

Dziewczyny są niesamowite

Rozmowa z Deją McClendon, zawodniczką PGE Atomu Trefla Sopot

► Str. 12

Machado out! Kto za niego?

Tylko trzy miesiące na stanowisku trenera pierwszego zespołu spędził w Lechii Gdańsk Portugalczyk, Joaquim Machado.

► Str. 12

Przeszłość i przyszłość gdańskiego sportu



Legendy gdańskiego sportu: Bogusław Kaczmarek, były piłkarz i trener Lechii, w rozmowie z Kazimierzem Zimnym, medalistą olimpijskim

foto. Tomasz Łunkiewicz

32 kluby i organizacje sportowe wzięły udział w pierwszych Sportowych Pokoleniach Gdańszczan. Na Targu Węglowym nie zabrakło gwiazd gdańskiego, i światowego, sportu z dawnych i nie tak odległych lat.

► Str. 11

F(ig)raszka

Tu Ziemia! Czas już zejść z obłoków!
Wakacje pozostały hen za nami,
A szczęście, radość z tego świata
I zimą można rwać garściami!
Czy dobrą, czy też kiepską
pracę masz. Myśl zawsze pozytywnie,
bardzo proszę! O zdrowie swe psychiczne
wtedy dbasz
Nawet gdy wciąż zarabiasz grosze
Że w rządzie i Brukseli mają szmal -
Ta myśl niech cię nie truje
Jak kłosiarz który poszedł w siną dal
I nic mu nie brakuje!

Liczb

20 zł

ofiarą na tacę Bronisława
Komorowskiego, prezydenta
RP, dawniej PO, na
dożynkach w Spale.

510 tys. zł

odprawa dla ministrów Marii
Wasiak w związku
z transferem z PKP do rządu
Platformy Obywatelskiej
E. Kopacz.

2,2 mln zł

roczny dochód Igora Ostachowicza,
doradcy ds. wizerunku
Donalda Tuska,
który z rządu przeszedł
decyzją ministra skarbu
do zarządu PKN Orlen.

Cytat tygodnia

- Obowiązkiem Ewy
Kopacz jest spełnienie
obietnic Donalda Tuska
wobec emerytów i rodzin
wielodzietnych, które
rzucił na odchodnym
- Janusz Lewandowski
(PO), ustępujący
komisarz UE, europoseł.

- Według wielu
komentatorów, jest
to rząd obliczony
na złagodzenie
wewnętrznych konfliktów.
To nie jest dobre dla Ewy
Kopacz, ona musi się
szybko wyemancypować -
Jolanta Banach,
b. sekretarz stanu
w rządzie L. Millera,
radna gdańska z listy
SLD.
"Rozmowy kontrolowane"
w Radiu Gdańsk

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Czytanie z atrakcjami

W dniach 20-21 września na Długim
Targu i Zielonym Moście odbyła się
druga edycja "(Za)czytani w Gdańsku
- Weekend z książką" podczas której
na gdańszczan czekała moc atrakcji
związanych z książkami i czytaniem.

Organizatorami akcji byli
Miasto Gdańsk, Fundacja
Gdańska, Oficyna Gdańska
oraz sponsor główny Energa
S.A.. W programie były m.in.
gry i zabawy dla najmłod-
szych, kiermasz książek oraz
spotkania z gdańskimi au-
torami. Każdy chętny mógł
również odczytać fragment
ulubionej książki w specjal-
nie przygotowanej "Zaczyta-
nej Altanie". W autobusowej
czytelni przygotowana zosta-
ła specjalna strefa bookcros-
singu czyli wymiany książek.
- Drugi rok z rzędu organi-
zujemy imprezę "Weekend
z książką" znaną także jako
"(Za)czytani w Gdańsku" -
powiedział Michał Brandt,
Fundacja Gdańska. - Przy-
gotowaliśmy szereg atrakcji
z myślą o tych najmłodszych



czytelnikach, jak i tych nieco
starszych. Był kiermasz na
którym można było nabyć
książki, autobus, który słu-
żył za czytelnię, ale także
za miejsce wymiany książek.
No i przede wszystkim były
spotkania z autorami. Można
było podejść, kupić książkę,

zdobyć autograf, porozma-
wiać. W całej akcji chodzi
o to, aby wszystkich zachęcić
do sięgania, albo po więcej
książek, albo po rozpoczęcie
swojej życiowej przygody
z książką szczególnie jeśli
chodzi o tych najmłodszych.

swojego życia.

- Grupa Energa od kilku lat
prowadzi program Energa
Mecenat, w ramach którego
wspiera wartościowe przed-
sięwzięcia kulturalne, waż-
ne dla środowisk lokalnych
- wyjaśniała zaangażowanie
Energi Beata Ostrowska,
Rzecznik Prasowy Grupy
Energa. - Za taką też uzna-
liśmy akcję „Zaczytani
w Gdańsku”, gdyż kreuje
na nowo modę na czytanie
książek, co w dobie internetu
i mediów społecznościowych
jest szczególnie potrzebne.
Akcja promuje także sam
Gdańsk, zachęcając do od-
krywania miejsc opisanych
w książkach i tworzy liczne
okazje do integracji mieszk-
kańców - jak wycieczki pod
przewodnictwem gdańskich
pisarzy. Chcemy jako firma
towarzyszyć takim spotka-
niom „z książką” i „przy
książce”.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz
Łunkiewicz

Stanisław Seyfried



może być kontrowersyjny
w swojej bryle lecz ciekawy,
bardzo nowoczesny z otwie-
ranym dachem. Szokuje
mnie pozytywnie. Jest euro-
pejski, jak się to mówi „nie
ma wiochy”, jest się czym
pochwalić. Przecież sam pro-
jektant jest Włochem. Jeszcze

utrzymane w konwencji te-
atru ruchu. Fabuła pewnie
do dowolnej interpretacji, ale
dobro zwyciężyło zło. Hisz-
pańscy szermierze to aktorzy
z Madrytu.

Mieliśmy jednak okazję
zobaczyć również prawdzi-
wych szermierzy. To młodzież

cję podtrzymywaną później
przez wielkich, współcze-
snych mistrzów gdańskiego
florety: Tadeusza Pagińskiego,
Stanisława Szymańskiego,
Cezarego Siessa, Ryszarda
Sobczaka, Sylwii Gruchałę.
Teraz przyszedł czas na ko-
lejne pokolenie, które mogło
pokażać się przy tak ważnym
wydarzeniu i tak im bliskim,
ale to na marginesie. Zoba-
czymy co będzie dalej, mam
nadzieję, że Teatr Szekspirow-
ski obok „Sadu Ostatecznego”
Hansa Memlinga oraz XIV
i XV wiecznych paramentów

W kontekście Teatru

jednak o przedstawieniu, bo
ono wywołało pewne reflek-
sje. Gdyby nie półgodzinne

z Gdańskiej Szkoły Floretu,
która przedstawiła szermier-
kę sportową niewyreżysero-



opóźnienie, wszystko byłoby
w porządku. Muzyka świetnie
dobrana, popisy akrobatyczne,
doskonale z dużym dreszczy-
kiem emocji. Aktorzy, żywio-
łowi w profesjonalny sposób
przedstawili dramatyczne
sceny walk szermierzich

waną. To jeden z nielicznych
gdańskich akcentów podczas
tej inscenizacji. Szkoda tylko,
że taki krótki. Nasi floreciści
to przyszli olimpijczycy, kon-
tinuujący tradycję gdańskiej
szkoły fechtunku zapoczątko-
wanej w XVII wieku. Trady-

liturgicznych stanowić będzie
o sile wielkiej tradycji kultury
europejskiej w Gdańsku, dla
której niewątpliwie warto tu
przyjeżdżać.

Stanisław Seyfried

Personalia



✓ Tadeusz
Zdunek (na
zdj.), Kazimierz
Wierzbicki
i Roman Knit-
ter, sponsorzy
i zarządzają-
cy spółkami
akcyjnymi
sprzedającymi
sport zawodowy

byli gośćmi red. Jacka Naliwaj-
ka (Radio Gdańsk) w audycji
gospodarczej. W interesującej
dyskusji szukano odpowiedzi na
pytanie, gdzie kończy się pasja,
gdzie zaczyna się biznes, czy
sport w takim rozmiarze jak
pomorski może być przedsię-
wzięciem dochodowym. I czy
sport zawodowy bez szerokiej
podstawy sportu amatorskiego,
rekreacyjnego, półwyczynowego
ma sens. Jako przykład kon-
cepcji długoterminowej podano
program ENERGA ATHLETIC
CUP, łączący wątek sportowy
i społeczny. Zagadką pozostaje
gdański żużel, którego Tadeusz
Zdunek wydaje się być ostatnim
strażnikiem.



✓ Jacek Teo-
dorczyk będzie
otwierał listę
Prawa i Spra-
wiedliwości
w wyborach
do gdańskiej
rady z okręgu
obejmującego
Oliwę i Osowę.
Dotychczasowy

wiceprzewodniczący gdańskiej
rady zmierzy się tam m.in.
z Małgorzatą Chmiel, która
od lat wygrywa wybory w tym
rejonie miasta, niezależnie
od okoliczności ubocznych.
Inny z liderów PiS, Kazimierz
Koralewski (na zdj.), będzie
kandydował pod "dwójką" ze
Śródmieścia i będzie miał okazję
walczyć o mandat m.in. z Pawłem
Adamowiczem, Bogdanem
Oleszkiewiczem, obaj PO, a także
Jarosławem Szczukowskim
z "SLD-Lewica razem".

✓ Jerzy Zakrzewski, b. poseł SLD
i b. marszałek stowarzyszenia
b. parlamentarzystów, dyrektor
depramentu w MSWiA, obecnie
przewodniczący rady nadzorczej
spółdzielni mieszkaniowej ASM
- otworzy listę kandydatów na
radnych w okręgu obejmującym
m.in. Siedlce i Suchanino. Inny
z liderów gdańskiego SLD,
b. przewodniczący partii i kandydat
na prezydenta Gdańska w po-
przednich wyborach, Krzysztof
Andruszkiewicz, wystartuje
z Wrzeszcza, w którym od lat
mieszka.

✓ Kolejnych kandydatów na
gdańskich radnych ujawnił
Gdańsk Obywatelski. Na Sto-
gach o mandat ma powalczyć
Magdalena Wiszniewska
- z pomysłem na rewitalizację
dzielnic zapomnianych, we
Wrzeszczu Daniel Lipecki,
radny dzielnicowy - z pomy-
słem na tereny zielone i parki;
w barwach GO odnalazł się też
b. członek PZPR, oficer w pinie
wychowawczym dowództwa
Marynarki Wojennej PRL, do
niedawna we władzach miejskich
SLD, Janusz Chilicki - jego
pomysłem na Śródmieście jest
ochrona dzwignów stocznio-
wych.

Kolejne gafy premier Kopacz ostudzą zapal elektoratu PO

Z Andrzejem Jaworskim, posłem PiS, kandydatem na prezydenta Gdańska rozmawia Artur S. Górski

- Górnicy blokują jeden największych punktów przeładunkowych rosyjskiego węgla w Braniewie, bo Polska importuje olbrzymie ilości tego węgla. Rząd skłębony z partyjnych frakcji w PO pod przewodnictwem Ewy Kopacz ma już pierwszy poważny problem - górniczy gniew. Czy rząd sobie poradzi?

- Ten rząd sobie nie poradzi. BO nie od radzenia z problemami jest. Jest ukierunkowany na sprawy partyjne, na wygranie wyborów za wszelką cenę, a nie na wprowadzanie programu naprawczego. Bo za nic ma to, że sytuacja na Śląsku jest dramatyczna. Petycje do Ewy Kopacz na nic się zdadzą. Odpowiedzialny za gospodarkę wicepremier Janusz Piechociński w sytuacji próby wprowadzenia unijnych sankcji, gdy Rosjanie wprowadzili embargo na nasze produkty, na moją interpelację dlaczego nie stosujemy sankcji i embargo m.in. na rosyjski węgiel stwierdził,

że nie będzie nic robił ponieważ rynek ma decydować. Skoro wicepremier nie zna złożoności i dramatyzmu problemu, nie chce odpowiadać za tą gałąź polskiej gospodarki nie mam złudzeń, że nowa premier cokolwiek zrobi. Ewa Kopacz nie ma żadnej wiedzy o polskiej gospodarce.

- Są podobno jakieś unijne sankcje, a my pakujemy kasę w oligarchię ze wschodu, w zaplecze Putina?

- To nie jest jedyny absurd w wydaniu tego i poprzednich rządów PO-PSL. Przypomnę tylko, że Donald Tusk przed wyborami do Parlamentu Europejskiego wiele obiecywał górnikom. Widać po raz kolejny co jego obietnice były warte.

- Czy zmiany w rządzie PO-PSL będą miały wpływ na wybory samorządowe?

- Wybory samorządowe będą rządziły się własnymi prawami. Ewa Kopacz, zajęta sklejaniem rządu i gaszeniem pożarów w PO, w nie się nie

zaangażuje. Możliwe zaś, że kolejne jej gafy nieco ostudzą potencjalny elektorat PO.

- Z kolei nowy skład rządu zapowiada zwrot w sprawach ideowych. Dla Marka Biernackiego nie ma miejsca w rządzie. Zmiana w ministerstwie sprawiedliwości zapowiada zmiany w prawodawstwie?

- Obawiam się, że tak. Jedyną grupą w PO, która nie została doceniona przy obsadzaniu stanowisk w rządzie Ewy Kopacz są konserwatyści. Tworzą oni małą grupę. Różnie się zachowywali, ale w najważniejszych momentach potrafili wykazać się odrobiną samodzielności. Dzisiaj ta grupa została całkowicie zmarginalizowana.

- Zmiany w prawie dotyczyć będą sfery ideologicznej, moralnej?

- Jest krzykliwe lobby, które promuje zmiany cywilizacyjne, które wypacza rolę związane z wychowaniem dzieci. Ostatnio uaktywnił się nawet taki moralny autorytet (śmiech) jak Dariusz Michalczewski, ulubieniec pomorskiej Platformy i zabrał się za promocję ruchów

domagających się umożliwienia adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Michalczewski wypowiadał się, że przeciwnicy legalizacji, de facto uprzywilejowania związków homoseksualnych, to obciach i ciemnogród. Tylko pogrąlować lobby homoseksualnemu takiego sprzymierzeńca i szermierza tolerancji jak ów dawny bokser...

- Z kolei Radosław Sikorski został marszałkiem Sejmu. Będzie na politycznym ringu prowokował PiS do zwarcia? Dacie się sprowokować?

- Szanowny były minister Radek Sikorski skończył swoją misję w MSZ. Aspirował do rozmaitych funkcji, ale nikt go jakoś nie chciał. Nie było dla niego propozycji pracy. Wziął to, co zostało.

- Stanowisko marszałka Sejmu to nie jest byle co, nie kubelek na śmieci...

- Ależ to Platforma od czasu marszałkowania Ewy Kopacz obniżyła autorytet marszałka Sejmu, czyniąc z tego najwyższego w Sejmie fotela posłuszne narzędzie do przepychania w trybie ekspresowym rządowych projektów

i sekowania opozycji. Przypomnijmy, że rolę marszałka jest przestrzeganie reguł demokracji parlamentarnej i demokracji w Sejmie. Sikorski swymi licznymi wypowiedziami udowodnił, że nie jest w stanie takiej roli pełnić, brakuje mu szacunku dla innych, nie ma doświadczenia w pracy Sejmu, został podpisany tylko pod jedną interpelacją. Za to opuścił około tysiąca głosowań w tej kadencji. PO wystawiła na marszałka Sikorskiego, człowieka konfliktu.



Dobre wieści:

Pożyczka 5000 zł

z ratą 75 zł miesięcznie*



KASA STEFCZYKA

kasastefczyka.pl

koszt wg taryfy operatora 801 600 100

*Całkowita kwota kredytu: 5000 zł, czas obowiązywania umowy - 120 miesięcy, 119 miesięcznych rat równych: 74,71 zł oraz ostatnia 120. rata: 74,19 zł, stopa oprocentowania kredytu w skali roku: 13% (zmienna), prowizja 5% tj. 250 zł, opłata przygotowawcza: 0 zł, rzeczywista roczna stopa oprocentowania: 15,29%, całkowita kwota do zapłaty: 9214,68 zł, w tym odsetki: 3964,68 zł. Informacje podano na podstawie reprezentatywnego przykładu z dnia 03.03.2014 r.

„Lekka Pożyczka” dostępna do 31.12.2014 r. Liczba dostępnych dla członka pożyczek - 1 (jedna). Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

Adamowicz – 16 mgnień wiosny. I wystarczy...

Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz nie poszedł w ślady Piotra Ushoka, prezydenta Katowic, który rządząc Katowicami czwartą kadencję i wygrywając kolejne wybory w cuglach, zadeklarował, iż tym razem nie kandyduje. Polityczna pozycja gdańskiego włodarza w macierzystej PO jest determinowana prezydenturą w Gdańsku. Strata prezydenckiego fotela oznaczałaby polityczny niebyt i kaskada problemów. Paweł Adamowicz rządzi miastem od czterech kadencji.



Krzysztof Piekarski, politolog z UG, uważa, że wokół „wielokadencyjnego” włodarza, bez wyborczej alternatywy, tworzą się „koterie i dwory”

Paweł Adamowicz uzyskał rekomendację Rady Powiatowej PO. W kręgach opozycji i w niezależnych mediach pojawiały się komentarze, że Adamowiczowi w dalszej karierze może zaszkodzić śledztwo w sprawie jego oświadczeń majątkowych, prowadzone przez Prokuraturę Apelacyjną w Poznaniu. Gdański włodarz pytany o tę sprawę deklarował wiarę „w profesjonalizm poznańskiej prokuratury” i w siłę swoich racji.

Samorząd i...?

Paweł Adamowicz w samorządzie jest od 1990 r. Jego zawodowe cv nie jest zbyt bogate. Jest w nim trzyletnia posada stróża nocnego w Gdańskim Towarzystwie Naukowym, epizod z asystenturą w katedrze Historii Państwa i Prawa Polskiego na Wydziale Prawa i Administracji UG oraz trzyletnia kadencja prorektora ds. studenckich Uniwersytetu Gdańskiego.

Przez dwie kadencje Adamowicz zasiadał w Radzie Miasta Gdańska (po raz pierwszy z Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”), a nawet był jej przewodniczącym. Adamowicz, który jako polityk PO, nieraz wadzi się ze związkowcami, a nawet ich prowokuje, jak przy próbie przywrócenia napisu „im. Lenina” nad stoczniową bramą, był przez osiem lat członkiem NSZZ „Solidarność” na UG.

W 1998 r. został wybrany

przez gdańskich rajców na prezydenta Gdańska. Zastąpił na tym stanowisku Tomasza Posadzkiego (UW). To stanowisko dało mu handicap w kolejnych wyborach.

Inż. Mamoń rządzi!

Wyborcy, ci mniej „wyrobieni”, kierują się zasadą wyłożoną przez inżyniera Mamonia z filmowego „Rejsu”. Jego zdanie „Lubię tylko te piosenki, które znam” zagrościło też w polityce. Prezy-

log z UG i dodaje:

– Najprościej, ale i najtrudniej, doprowadzić do skrócenia tych rządów wygrywając z urzędującym prezydentem. Skoro konkurencja jest słabszym przeciwnikiem, jeśli jest rozbita na kilku kandydatów, a jednocześnie wyobraźnię wyborców zawładnął dotychczasowy włodarz, zastąpienie go kandydatem opozycji w drodze wyborów jest trudne – analizuje Piekarski, przyznając, że wokół „wielokadencyjnego” włodarza, bez

w I turze z 60,8 proc. głosów. W 2010 r. otrzymał poparcie 53,77 proc. wyborców.

Mimo, że sprzyjające władzy trójmiejskie media już odrzuciły wyborczy triumf urzędującego prezydenta, tworząc samo ziszczenie się prognozy, to druga tura jest wielce prawdopodobna.

Paweł Adamowicz zaczął polityczną karierę w maju 1988 r.

Na uczelniach Warszawy, Lublina, Łodzi, Gdańska nastąpiła wtedy reaktywacja Niezależnego Zrzeszenia Studentów. 3 maja 1988 r. zastrajkowali studenci UG. Przewodniczącymi komitetu strajkowego zostali studenci Paweł Adamowicz oraz późniejszy przewodniczący Klubu Parlamentarnego PiS Przemysław Gosiewski (zginął pod Smoleńskiem 10.04.2010 r.). Członkami komitetu byli **Andrzej Sosnowski** (dziś

Adamowicz, naturalnym było, że potrzebujemy zjednoczenia, sprytu i wykorzystania wszelkich środków, aby stawić silny i skuteczny opór – wspomina w rozmowie z nami **Andrzej Sosnowski**.

Co spowodowało, że Adamowicz znalazł się na czele komitetu strajkowego?

– Fakt, iż Paweł Adamowicz nie należał do Niezależnego Zrzeszenia Studentów przemówił wówczas za wyborem na przewodniczącego strajku. Czując się równymi wewnątrz organizacji i nie chcąc wprowadzać podziałów przez wybór członka NZS zdecydowaliśmy się powierzyć tę rolę Adamowiczowi. Niewątpliwym atutem takiej sytuacji był wysłany do studentów sygnał, że pracujemy ponad podziałami, jednoczymy wszystkie środowiska. Członkowie NZS z kolei, dzięki znacznie dłuższej

Pod koniec lat 80. Adamowicz, wówczas członek Diecezjalnej Służby Porządkowej „Semper Fidelis”, zbliżył się do środowiska gdańskich liberałów. Adamowicz jednak w piłkę nie grał, więc nie zaprzyjaźnił się z Donaldem Tuskiem i z Janem Krzysztofem Bieleckim.

Ten skromny wówczas i koncyliacyjny polityk stopniowo ewoluował. W połowie lat 90. Adamowicz był w Partii Konserwatywnej, a następnie w Stronnictwie Konserwatywno-Ludowym. Z listy AWS-SKL startował w wyborach na radnego, a w 1998 r. został wybrany na prezydent Miasta Gdańska przez Radę Miasta Gdańska

Pensja plus

Od 2005 r. prezydent Gdańska dorabia do pensji w radach nadzorczych Zarzą-



denci miast i marszałkowie województw dostają bowiem bonus od wyborców za sam fakt bycia włodarzami. Chyba, że „narozrabiają”.

– Formalnie czteroletnia kadencyjność jest wpisana w samorząd terytorialny. W praktyce często prezydenci czy burmistrzowie sprawują swoje funkcje przez kilka kadencji. Niektórzy z nich zaczynali swoje kariery już przed 1990 rokiem – mówi **Krzysztof Piekarski**, polito-

wyborczej alternatywy, tworzą się „koterie i dwory”.

– Jest taki nasz „triumwirat”: Adamowicz – Gdańsk, Szczurek – Gdynia, Karnowski – Sopot – dodaje dr Piekarski.

Ścieżka kariery

Pierwsze bezpośrednie wybory prezydenckie w 2002 r. Adamowicz wygrał w II turze, pokonując ówczesnego kandydata SLD **Marka Formełę**. W 2006 r. zwyciężył już

prezes Kasy Stefczyka), **Mariusz Popielarz** oraz **Anna Galus-Czerwonka**.

– Omawiając rolę poszczególnych studentów w uniwersyteckich strajkach, warto przypomnieć, iż był to okres dynamicznych przemian. Czas, wyjątkowej aktywności tak opozycji, jak i ówczesnych władz i wszelkiego rodzaju służb, które im podlegały. Dla członków NZS, z którym nie chciał identyfikować się wówczas Paweł

pracy w konspiracji, mogli przyjąć na siebie trudniejsze, choć może mniej spektakularne obowiązki związane z kwestiami organizacyjnymi. Były one skuteczne i doceniane przez grono studenckie, co potwierdziły późniejsze wybory do parlamentu uczelni, do którego nie dostał się Paweł Adamowicz – wymienia powody, dla których Adamowicz został szefem Studentckiego Komitetu Strajkowego prezes Andrzej Sosnowski.

du Morskiego Portu Gdańsk S.A. i Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej Sp. z o.o.

W 2004 r. większości udziałów w GPEC miasto wyżyło się za 183,8 mln zł. Nabyła je komunalna spółka z terenów dawnego NRD, z Lipska. Kwota ze sprzedaży firmy równa jest li tylko czterokrotnej dywidendzie, która za 2013 r. wpłynęła do lipskiej kasy miejskiej. GPEC osiągnął w ub.r. zysk



Andrzej Jaworski
dwukrotnie, 2006 i 2010,
by kontrkandydatem P.
Adamowicza

44.4 mln zł. Niemieccy właściciele Grupy Kapitałowej GPEC, czyli Stadtwerke Leipzig GmbH, mogą czuć się usatysfakcjonowani – do lipskiej kasy wpłynęło 8,5 mln euro z tytułu dywidendy za 2013 r. i dodatkowy bonus – 2,4 mln euro za zysk z lat ubiegłych. Saksończycy planują więc dalszą ekspansję na rynku ciepła. A wszystko to na mieniu komunalnym i podstawowych usługach dla ludności, jak zaopatrzenie w ciepłą wodę i ogrzewanie. Niemcy dobrze wiedzą, że rynek usług komunalnych to „samograj”.

W styczniu br. minęło dziesięć lat od finalizacji umowy sprzedaży Saksończykom pakietu akcji. Od sprzedania miejskich udziałów innej komunalnej spółce ekipa Adamowicza nazywa „prywatyzacją”.

– Paradoksalnie im lepsze wyniki GPEC tym gorsza jest ocena decyzji Pawła Adamowicza i gdańskich radnych sprzed dziesięciu lat. Niemcy udowadniają, że władze Gdańska de facto działały na szkodę jego mieszkańców z wyjątkiem tych, którzy zasiadają w radzie nadzorczej spółki – uważa **Marek Formela**, wiceprzewodniczący pomorskiego SLD.

Cieniem na wiedzy prezydenta Adamowicza o tym, co dzieje się w mieście kładzie się fakt, że to w Gdańsku działał nieskrępowanie Amber Gold i dopiero zwinięcie skrzydeł przez OLT Express nadało sprawie piramidy finansowej rozgłosu, choć tajemniczą poliszynela były dziwaczne machinacje finansowe, a Komisja Nadzoru Finansowego ostrzegła o wątpliwej ostrożności przedsięwzięcia i braku wystarczających zabezpieczeń środków finansowych powierzonych Amber Gold i jego liderowi Marcinowi P.

Inwestorów kusili gigantyczne reklamy w wiodących mediach i bilbordy wiszące na gdańskich budynkach w prestiżowych miejscach oraz fakt, że firma do nagłośnienia afery była m.in. sponsorem filmu o Lechu Wałęsie. Sam Adamowicz z entuzjazmem wyrażał się miesiąc

przed tępnięciem AG o inicjatywach i innowacyjności Amber Gold. 8 maja 2012 r. prezydent Gdańska podziękował sponsorom filmu Grupie Amber Gold.

– Czujecie ten moment, czujecie innowacyjność. Wałęsa też był innowacyjny dla swoich czasów, bardzo wam dziękuję – mówił Paweł Adamowicz.

Pół roku wcześniej 12 grudnia 2011 r. pomorscy luminaarze życia publicznego m.in. prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, marszałek **Mieczysław Struk** (obaj z PO), na płycie lotniska w Gdańsku Rębiechowie przeciągali samolot należący do firmy Marcina P - Fokker 100 OLT Express należący do Amber Gold. Marka OLT Express została powołana po wykupieniu latem 2011 r. przez grupę Amber Gold spółki Jet Air, niemieckiej Ostfriesische Lufttransport oraz udziałów YES Airways. Linę z uczipionym Fokkerem targał też senator **Roman Zaborowski** (PO), były wojewoda. Akcji przyglądał się uradowany patron portu lotniczego Lech Wałęsa.

Opozycja wewnątrzpartyjna

Paweł Adamowicz, po głośnym upadku Sławomira Nowaka, lidera pomorskiej PO, poradził sobie na razie z opozycją wewnątrz macierzystej partii. „Młode wilczki” Platformy, którym patronował były właśnie minister **Sławomir Nowak** oraz posłanka **Agnieszka Pomaska**, mimo, że nie mieli ani doświadczenia, ani kompetencji do zarządzania wielkim miejskim organizmem



Czy Waldemar Bartelik spotka się z obecnym prezydentem w drugiej turze wyborów prezydenta Gdańska?

(ich doświadczenie zawodowe to stanowiska starszych specjalistów i mandaty radnych – niczym w projekcie „Pierwsza Praca”) mieli i mają parcie ku władzy.

– Zauważamy walkę o wpływy grup interesów. Między ustami, a brzegiem pucharu toczy się wewnętrzna polityka – opisywała przed rokiem stan gdańskiego politycznego

podwórka **Jolanta Banach**, radna lewicy.

Po rządowej układance także frakcje w PO póki co są zaspokojone. Spoiewem jest władza i lęk przed jej utratą.

Rola procesowa

Niebawem zostanie ustalona przez prokuraturę „rola procesowa” Pawła Adamowicza i zostanie on zawezwany do poznańskiej Prokuratury Apelacyjnej. Kalendarz wyborczy określa, iż do 17 października 2014 roku należy zgłosić komisjom wyborczym kandydatów na prezydentów miast.

– Prokuratura nie ma kalendarza wyborczego i nie terminami wyborów się kieruje – zapewnia **Hanna Grzeszczyk**, prokurator Prokuratury Apelacyjnej w Poznaniu.

Sprawa dotyczy prezydenckiego majątku. W międzyczasie majątek ów skurczył się o cztery mieszkania. W oświadczeniu majątkowym za 2013 rok widnieją tylko trzy mieszkania, a nie siedem. Paweł Adamowicz jest nadal właścicielem dwóch niezabudowanych działek.

Gdański prezydent jest jednym z najbogatszych polskich samorządowców. Z umowy o prezydencką pracę otrzymał Paweł Adamowicz 159 507 zł. Wynajem mieszkań w 2013 roku przysporzył prezydentowi dodatkowych 122 250 zł. Z tytułu zasiadania w radach nadzorczych zarządu Morskiego Portu Gdańsk SA oraz Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej do portfela prezydenta wpłynęło 123 159 zł.

Prezydent Adamowicz należy do „franciszkanów”. Ma bowiem do spłacenia trzy kredyty: dwa budowlane i jedno mieszkaniowe w walucie Konfederacji Szwajcarskiej.

Rachunek

Od niedzieli prezydent Adamowicz ma szkolić się w Los Angeles pod okiem prawdziwych rekinów finansjery. Za wjazd do Kalifornii zapłaciła filantropi z Bloomberg Philanthropies oraz Aspen Institute, międzynarodowej organizacji, która jak o sobie pisze jest organizacją „wspierającą oświecone przywództwa, propagującą ponadczasowe idee i wartości oraz prowadzącą wartości dialog na temat współczesnych problemów”. Fundatorem szkolenia jest główny donator fundacji Michael Rubens Bloomberg, były burmistrz Nowego Jorku, jeden z najbogatszych ludzi w Stanach Zjednoczonych.

Jaki rachunek wystawia gdańszczanie Pawłowi Adamowiczowi, samorządowcowi od 1990 r. i prezydentowi czterech kadencji, przekonał się 16 listopada 2014 r.

ASG

Z kliknięciami się nie dyskutuje

Likes Festival – Festiwal Gwiazd Internetu w Gdańsku to pierwsza taka impreza w Polsce. Z tymi, którzy obecnie są najpopularniejsi w sieci będzie można się spotkać w piątek i sobotę w Amber Expo.

Będzie to pierwsze tego typu wydarzenie w Polsce. Nad morze przyjadą ludzie, którzy żyją z internetu lub którym pomógł on się wybić. Będzie można zobaczyć osoby związane z modą, muzyką, gram komputerowymi i kulinariami. Poza tym to najlepszy sposób, żeby sprawdzić czy to co klikami, w rzeczywistości również jest dla nas interesujące. Podobno z kliknięciami się nie dyskutuje.

– Każdy z nas korzysta z internetu, sam mogę powiedzieć, że jestem od niego uzależniony – mówił Bartosz Staniszewski, pomysłodawca festiwalu. – Obserwując sieć, wpadłem na pomysł, żeby na jednej imprezie postawić naprzeciwko twórców oraz odbiorców.

Gdańsk wydawał się naturalnym miejscem na zorganizowanie takiego festiwalu. Odbywają się tu przecież konferencje InfoShare, Blog

Forum czy spotkania instagrawowiczów, czyli InstaMet. – Bardzo się cieszę, że Gdańsk jest tak odbierany – stwierdził Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska. – Poza tym jest to kolejna świetna



szansa dla Letnicy, która dzięki Euro2012 zyskała drugie życie – dodał. Warto w tym miejscu przypomnieć, że miasto wsparło imprezę kwotą 600 tys. zł.

Pierwszą ogłoszoną gwiazdą był Remigiusz Maciaszek, który na portalu YouTube recenzuje gry komputerowe. Poza tym Gdańsk odwiedzą Wardęga, Maffashion, Łukasz Jakubiak, CeZik czy Kamil Bednarek.

Likes Festival ma też porządnego dyrektora artystycznego, którym został Czesław Mozil, który sam dość mocno udziela się w portalach społecznościowych. – Jest mnóstwo gwiazd w sieci, o których przeciętny Kowalski nie ma pojęcia. Ta inicjatywa może pomóc w ich poznaniu – mówił Mozil. – Nie wahałem się czy zaangażować się w ten projekt, bo internet jest mi bliski. Gdyby nie on, nie wiadomo czy dałbym radę się wybić.

Szczegółowy program Likes Festival można znaleźć na stronie: www.likesfestival.com.

goch

Premiera „Marii Stuart”

W najbliższy piątek o godz. 19, na Dużej Scenie Teatru Wybrzeże, odbędzie się premiera „Marii Stuart” Friedricha Schillera w reżyserii Adama Nalepy. Premiera spektaklu zainauguruje sezon artystyczny 2014/2015 w Wybrzeżu. Przedstawienie zostanie zaprezentowane w ramach Tygodnia Brytyjskiego organizowanego przez Teatr Szekspirowski.

Dwie wielkie królowe - uwięziona Maria Stuart i panująca Elżbieta I. Jeden, wspaniały tron Anglii. A także dwie

ważnie potraktowaną” lekturą szkolną w Niemczech, dokąd wyemigrowałem w dzieciństwie i gdzie najpierw mu-

Anglii), Dorota Kolak (Maria Stuart, królowa Szkocji), Marzena Nieczuja-Urbańska (Melvil), Mirosław Baka



wspaniałe aktorki - Dorota Kolak i Katarzyna Figura. I jeden reżyser - niezwykle ceniony przez publiczność i krytykę teatralną Adam Nalepa. Słabość i siła. Romantyzm i pragmatyzm. Męskość i kobiecość. Pragnienie i spełnienie. Przepych i pustka. Wolność i niewola. Cynizm i honor. Namiętność i polityka. Władza i rewolucja. Życie i śmierć. Życie i teatr. Historia i współczesność. Wiek XVI i wiek XXI. Wielka Brytania i Polska. Kiedyś i dzisiaj. Tam i tutaj. Oni i my. - „Maria Stuart” Schillera była moją pierwszą „po-

siałem nauczyć się języka. Z klasą poszliśmy do teatru – a warto dodać, że to była także moja pierwsza wizyta w Niemczech w teatrze no i wtedy zaczęło się na dobre – opowiada Adam Nalepa. Nic więc dziwnego, że reżyser postanowił skorzystać z tej wersji sztuki, a nie tej napisanej przez Juliusza Słowackiego. Czy będzie to kolejna świetna premiera Wybrzeża w bardzo krótkim czasie? Wszystko wskazuje na to, że tak.

W spektaklu występują: Justyna Bartoszewicz (Hanna Kennedy), Katarzyna Figura (Elżbieta Tudor, królowa

(Robert Dudley, hrabia Leicester), Krzysztof Matuszewski (Amias Paulet), Robert Ninkiewicz (William Davison), Zbigniew Olszewski (George Talbot, hrabia Shrewsbury), Cezary Rybiński (Wilhelm Cecil, baron Burleigh), Jarosław Tyrański (Hrabia Pomponne de Bellievre), Piotr Witkowski (Mortimer Paulet). **Premiera: 26 września 2014 roku na Dużej Scenie Pokaz przedpremierowy: 25 września**

Kolejne spektakle: 9, 11 i 12 października

goch, mat. prasowe

Galeria Sztuki Gdańskiej



Anna Bereźnicka-Kalkowska – „Moje martwe”

Na pozór mało emocjonalne martwe natury Anny Bereźnickiej-Kalkowskiej robią wrażenie i zmuszają do pewnej refleksji. Przy bliższym ich poznaniu dowodzą o dużych umiejętnościach kompozycyjnych autorki. Często zachwycają użytymi efektami świetlnymi, a często odtwarzaniem różnych niewiarygodnie skomplikowanych faktur.

Malarka należy do osób o stałych zapatrościach i poglądach, również na swoją twórczość. Praktycznie do dziś nie zmieniła obranej przed laty drogi. Nie eksperymentuje i nie poszukuje nowych środków wyrazu. Co nie oznacza, że jej malarstwo stoi w miejscu. Maluje martwe natury, porusza się więc w trudnej materii kompozycji. Może niemodnej, ale wielbicielom tradycyjnej sztuki malarskiej dającej wiele zaskakujących przeżyć estetycznych.

Przekonać się o tym można podczas ostatniej prezentacji jej malarstwa w sopockim „Sanatorium Cafe”. Miejsce gdzie ostatnio często, gości dobra wybrzeżowa sztuka. Bereźnicka, po roku nieobecności, powraca z nowymi przedstawieniami, ale w podobnych kompozycjach, formie i estetyce, dalej przypominającej trochę holenderskie spojrzenie na ich „still-leven”. Wprowadza jednak coraz śmielej nieznane wcześniej przedmioty. Przywołuje tym samym symbolikę, niosącą oczywiste nowe skojarzenia.

Pewnie przerwa i odnowa,

potrzebna była na złapanie świeżego oddechu i nowego wiatru w żagle. Myślenie, po pewnym czasie odpoczynku o martwej naturze, która jest dla artystki w hierarchii motywów, tym jedynym najważniejszym gatunkiem malarskim, wywołało nieco inny powrót do oprawy i naświetlenia światła. Wprowadziła nowy walor kolorystyczny. Pamiętamy jej lekkość tiulu, koronek, firanek czy blików i połysków nadających przejrzystości szklanym przedmiotom.

Na wystawie zobaczyć możemy również stare kompozycje, z serii czaszek zwierzęcych. Mocne obrazy, być może z dużym podłożem treści moralizatorskich. Nowe propozycje artystki trochę nawiązują do tamtych treści, choć przedstawienia wchodzi już w czerwienie, szarości i czernie. Zbliżają się do ciemnej raczej mrocznej symboliki, rodem z XVII wiecznych holenderskich obrazów przemawiających językiem kodów i szyfrów ówczesnych malarzy. Przypuszczam, że to wynik jej wrażliwości i pew-



Anna Bereźnicka-Kalkowska (z lewej) i Ewa Rachoń (MTG)

nych obaw egzystencjalnych. Zaraz jednak obok tej mrocznej estetyki pojawiają się prace pochodzące jakby

z innego świata. Jasne, ciekawe kompozycje odkrywające nowe możliwości szerokiego otwarcia na życie. Świata

niepobawionego myślenia o wszechobecnej, ważnej seksualności, co prawda w zakodowanej symbolice, ale coraz

śmielszej formie, pociągającej i intrygującej. Niby proste atrybuty związane ze światem morza, inteligentnie zestawione w zaskakującej oprawie kolorystycznej. Często banalne, ale występujące i pokazane w niewiarygodnych znaczeniach. Maluje je czasami zupełnie jakby przypadkowo, choć kto wie?

Wiadomo o wielkiej miłości artystki do zwierząt a szczególnie do koni. Tę symbolikę w jej pracach możemy odczytać bez problemu, jednak to nie sprawa w odszyfrowywaniu kodów malarskich. Bowiem w malarstwie Bereźnickiej nie chodzi o rozwiązywanie zagadek. Tu mamy do czynienia z inteligentną wyobraźnią, tworzącą pewną iluzję skomplikowanej wielowymiarowej rzeczywistości, zamkniętej płaską przestrzenią w małych ramach obrazu. Świat Bereźnickiej pełen różnych kodów i definicji, czasami trudnych, czasami łatwych, czasami przyjemnych, czasami ambitnych jest światem dla wszystkich, nie zamyka drogi przed nikim i nie zmusza do ich definiowania. To ma być przeżycie, a zarazem przyjemność. Jeżeli tak jest, to duża satysfakcja dla odczytującego, a dla artystki pewnie podwójna.

Sopot „Sanatorium Cafe” – wystawę oglądać można do 5.10.2014

Stanisław Seyfried

10 festyn "Pożegnanie lata na Dolnym Mieście"

Na terenie Szkoły Podstawowej nr 65 im. Alfa Liczmańskiego w sobotę odbył się festyn "Pożegnanie lata na Dolnym Mieście".

Impreza była jednocześnie jubileuszem 10-lecia powstania Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych "Bliżej centrum" oraz Klubu Wioślarskiego "Gdańskie Lwy". Podczas imprezy miał zostać oddany plac zabaw przy SP 65. Jak się okazuje plac jest już gotowy, ale nie został jeszcze formalnie odebrany. Oficjalnie uczniowie SP 65 powinni z niego korzystać za kilka dni. Otwierając festyn prezydent Paweł Adamowicz zapowiedział, że szkoła wzbogaci się o boisko ze sztuczną nawierzchnią. Projekt jest gotowy i w przyszłym roku boisko ma zostać zrealizowane.

Po oficjalnym otwarciu festynu podziękowano organizatorom działającym na

rzecz Dolnego Miasta m.in. Szkole Podstawowej nr 65, Stowarzyszeniu Inicjatyw

Lokalnych "Bliżej centrum", Towarzystwu Profilaktyki Środowiskowej "Mrowisko", Fundacji Oparcia Społeczne Aleksandry - FOSA.

Kolejnym punktem festynu były podziękowania Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych "Bliżej centrum" za

dziesięcioletnią współpracę na rzecz społeczności Dolnego Miasta.

Po podziękowaniach dwójka przedstawicieli szkoły - Oliwia i Kacper - otrzymała od prezydenta symboliczny klucz do placu zabaw.

W paradzie 10-lecia Sto-

warzyszenia Inicjatyw Lokalnych "Bliżej centrum" zaprezentowały się grupy działające przy Szkole Podstawowej nr 65.

Wszyscy, którzy pojawili się na festynie mogli liczyć na słodki poczęstunek.

Nie brakowało emocji sportowych. Od rana trwał Jesien-

ny Turniej Piłkarski Drużyn Podwórkowych. Na Motławie odbyły się regaty Smoczych Łodzi oraz zawody kajakarskie.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz
Łunkiewicz**



**1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW
CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO**

**SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO LAT 18
JEST PRZESTĘPSTWEM**

BROWAR AMBER



Naturalnie z Pomorza



**Morze
powodów!**

browar-amber.pl

W Brovarni Hotelu Gdańsk zainaugurowano Gdański Oktoberfest - Dożynki Piwne

W Brovarni Hotelu Gdańsk po raz szósty zainaugurowano Oktoberfest, Gdańskie Dożynki Piwne. Na inaugurację licznie pojawili się znamienici goście. Zaszczytą funkcję biranta, osoby odbijającej pierwszą beczkę, pełniła Cornelia Pieper, Konsul Generalny Niemiec w Gdańsku.

Oktoberfest to największa impreza piwna na świecie. Odbывается co roku w Monachium na powierzchni 31 ha i trwa nieprzerwanie przez 18 dni. Każdego roku odwiedza ją aż 6 milionów gości ze wszystkich kontynentów. Tradycja sięga już prawie 200 lat, kiedy to 12 października 1810 roku, późniejszy król bawarski Ludwik I, poślubił księżną Teresę z Saksonii. Nie trzeba jednak jechać do Monachium, aby poczuć atmosferę piwnego święta. W Gdańsku od sześciu lat Oktoberfest organizuje Brovarnia Hotelu Gdańsk.

- Oktoberfest na dobre wpisał się w kalendarz imprez w Gdańsku - powiedziała **Karolina Wójcik**, dyrektor Hotelu Gdańsk. - W tym roku patronat honorowy objął Prezydent Miasta Gdańska pan Paweł Adamowicz. Impreza odbywa się po raz szósty i cieszy się tak dużym powodzeniem, że przeniesliśmy ją do specjalnego namiotu. Widać, ilu mamy gości, jak są wspaniale przebrani. Nasi goście coraz lepiej czują klimat tej imprezy. Z roku na rok coraz więcej gości przychodzi przebranych w stroje bawarskie, stroje ludowe. Oktoberfest to przede wszystkim bardzo dobra zabawa, przy doskonałym piwie, które warzymy i doskonałym jedzeniu, zarówno gdańskim jak i bawarskim. Zapraszamy na kolejne sześć tygodni do Brovarni na znakomitą zabawę, a także bardzo dużo nowych informacji. Prowadzimy se-

minaria dotyczącego tego jak wyglądały tradycje piwowarstwa w Gdańsku. Można się dużo dowiedzieć. Warto przypomnieć, że to Browar Hotelu Gdańsk wskrzesił tę tradycję w roku 2008.

Oktoberfest to święto piwa. Tradycyjnie już Brovarnia przygotowała specjalne piwo. - W tym roku przygotowaliśmy specjalne piwo w stylu Oktoberfest Beer inaczej też zwane piwem marcowym - wyznał **Mateusz Kinda**, manager Brovarni Gdańsk. - Jest to piwo z dużą ilością słodu, szczególnie ze słodami monachijskimi, sodami karmelowymi, które dają tę specyficzną piękną barwę ciemniejszego piwa, bardziej bursztynowego. No i ten słodowy aromat. To jest piwo, które jest bardzo mocno pijalne to oznacza, że możemy pić tego piwa dużo. To jest piwo sesyjne. W moim odczuciu jedno z najlepszych jakie uwarzyliśmy na Oktoberfest. To jest styl, który historycznie wywodzi się z Monachium. Tam warzono takie piwa. Później ten styl został nazwany Oktoberfest Bier. Zdecydowaliśmy, żeby nasze piwo było takie jak w Monachium. Nieco mocniejsze, głębsze, z wyrazistym smakiem, żeby nam się kojarzyło z tym świętem piwa, z naszymi gdańskimi dożynkami, z Oktoberfest Gdańsk. Ponieważ Oktoberfest będzie trwał sześć tygodni uwarzyliśmy ponad dwie warki czyli około 3000 litrów. Zobaczymy na ile wystarczy. Więcej nie bę-



Zaszczytą funkcję biranta pełniła Cornelia Pieper, Konsul Generalny Niemiec w Gdańsku.

dzie, dopiero za rok. Co roku nasza impreza przybiera inny wymiar. W tym roku mamy oktoberfestowy namiot, orkiestrę bawarską, nasze gdańskie specjalne, specjalne kuchni bawarskiej. Rozwijamy się i tak samo myślę rozwija się nasze piwo.

Na tegorocznej inauguracji Oktoberfest nie zabrakło gości ze świata polityki i biznesu. Wśród gości byli m.in. **Jan Kozłowski**, były marszałek województwa pomorskiego i europoseł, **Piotr Soyka**, prezes Remontowa Holding SA. Zaszczytą

funkcją biranta czyli osoby, która odbije pierwszą beczkę przypadła **Cornelii Pieper**, Konsul Generalnej Niemiec w Gdańsku. - W Niemczech Oktoberfest to wielka tradycja - wyznała pani konsul. - Jestem zaskoczona, bo niespodziewałam się, że taki

Oktoberfest będzie w Gdańsku. To jest bardzo fajne i podobają mi się te imprezy, bo pokazuje, że mamy bardzo dobre stosunki polsko-niemieckie skoro mamy taką niemiecką tradycję w Gdańsku i odwrotnie - polskie tradycje w Niemczech. Jeśli chodzi o piwo w Monachium i Gdańsku to jest praktycznie to samo. To jest najlepsze piwo jakie piłam. Bardzo lubię to piwo. Piłam je już wcześniej, bo to nie jest moja pierwsza wizyta w Hotelu Gdańsk. Będę tu częstym gościem, bo dobrze się tu czuję i przypomina mi o moich korzeniach. To jest ważne dla mnie. Na tej imprezie czuję się tu jak w domu. Jeśli jestem na Oktoberfestie to jakbym była w domu. Nie czuję się jakbym była w innym kraju. To miłe uczucie. To dobra impreza dla naszej przyjaźni polsko-niemieckiej. Oktoberfest to już nie tylko tradycja niemiecka, ale ogólnosiwiatowa.

Oktoberfest w Brovarni Gdańsk potrwa do końca października

Tomasz Łunkiewicz
fot. Hotel Gdańsk



POLIŚ – Piknik rodzinny w Pruszczu Gdańskim

ZMiUW WP w Gdańsku serdecznie zaprasza do wzięcia udziału w pikniku rodzinnym w dniu 27 września w godz. 9:00 – 15:00, który odbędzie się w Międzynarodowym Bałtyckim Parku Kulturowym Faktoria w Pruszczu Gdańskim. Wydarzenie związane jest z promocją projektu „Kompleksowe zabezpieczenie przeciwpowodziowe Żuław – Etap I - Zarząd Melioracji i Urzędów Wodnych Województwa Pomorskiego w Gdańsku”.

Wstęp na imprezę jest bezpłatny a sam teren pikniku został podzielony na kilka części tematycznych.

W strefie edukacyjnej zaprezentowane zostaną informacje dotyczące realizowanego projektu oraz postępów w jego realizacji, zachowania ludności na wypadek zagrożenia powodzią oraz samej powodzi. Zainteresowane osoby będą mogły wziąć udział w konkursach związanych z ochroną przeciwpowodziową.

Odwiedzając strefę kuchni regionalnej będzie można skosztować regionalnych przekąsek, które przygotowywane będą na oczach publiczności.

Dla najmłodszych przygotowano specjalną strefę gier i zabaw obsługiwaną przez doświadczonych animatorek. Wśród atrakcji można wymienić stanowisko do malowania twarzy, stanowisko do wytwarzania baniek mydlanych oraz mini wesołe miasteczko z dmuchanymi zjeżdżalnią i „chińskim basenem”.

Strefa zdrowia zaprasza wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rajdzie rowerowym po obiektach hydrotechnicz-

nych, w tym realizowanych w ramach projektu „Kompleksowe zabezpieczenie przeciwpowodziowe Żuław – Etap I - Zarząd Melioracji i Urzędów Wodnych Województwa Pomorskiego w Gdańsku”. Długość trasy rajdu wynosi ok 40 km. Dla najmłodszych uczestników przygotowano krótszy dystans na terenie pikniku.

Dla wszystkich uczestników którzy zameldują się na mecie będą czekały medale, a dla najlepszych uczestników przewidziano nagrody. Aby wystartować w rajdzie rowerowym należy się uprzednio zarejestrować.

Zapisy rozpoczęły się 22 września - regulamin rajdu oraz formularz zgłoszeniowy ukażą się na stronie www.zmiuw.gda.pl. Limit miejsc dla obu dystansów – 200 osób, decyduje kolejność zgłoszeń. Udział w rajdzie rowerowym również jest bezpłatny.

Serdecznie zapraszamy całe rodziny – każdy znajdzie tu coś dla siebie.



SPORT W SZKOLE

z Energą

Nowe boiska dla gdańskich szkół

Dwa kolejne boiska przyszkolne w Gdańsku zostały otwarte w środę 24 września. To już 54 i 55 boiska przyszkolne wybudowane i zmodernizowane w Gdańsku od 2006 roku. Tym 54 jest boisko przy Szkole Podstawowej nr 60 przy ul. Chłopskiej 64, a 55 przebudowa boisk szkolnych wraz z zagospodarowaniem terenu przyszkolnego w Liceum Ogólnokształcącym nr V w Gdańsku przy ul. Liczmańskiego.

Prezent na 54. urodziny szkoły

Dyrekcja Rozbudowy Miasta Gdańska zrealizowała przebudowę boisk szkolnych wraz z zagospodarowaniem terenu przyszkolnego przy Szkole Podstawowej nr 60. Znajdujące się na terenie szkoły wielofunkcyjne boisko (45 na 27 m) pokryte nawierzchnią asfaltową, zyskało bezpieczną, nowoczesną nawierzchnię sportową. Wyposażone zostało w urządzenia sportowe oraz 6-metrowej wysokości piłkochwyty, a także zostało ogrodzone 4 m wysokości panelami systemowymi i je oświetlono. W ramach realizacji zadania wybudowana została także bieżnia i skocznia w dal o nawierzchni poliuretanowej oraz chodnik z kostki brukowej. Teren szkoły został zrekultywowany. Szkoła zyskała także nowe ogrodzenie panelowe z bramą oraz furtką.

Całkowity koszt to 596 550 zł.

W uroczystości otwarcia boiska wziął udział prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, który wraz z dyrektorem szkoły Jolantą Wyderką oraz przedstawicielką samorządu uczniowskiego Kingą Sandstrom dokonali symbolicznego przecięcia wstęgi. Dyrektorka podziękowała władzom miasta za znakomity prezent – budowę boiska sportowego na 54 rocznicę istnienia szkoły. Natomiast przedstawicielka samorządu odczytała „Dekalog młodego sportowca”. Uczniowie SP 60 publicznie i głośno przyrzekli, że będą żyć zgodnie z zasadą – w zdrowym ciele zdrowy duch. Będą aktywnie spędzać wolny czas. Grając będą myśleć o zespole, a nie tylko o sobie. Nauczą się godnie wygrywać i przegrywać. Będą kulturalnymi kibicami, a jak będą grać, to zgodnie z przepisami i zasadą fair play. Nie muszą być wielkimi mistrzami, ale będą prawdziwymi sportowcami.

Wszyscy uczniowie i nauczyciele wspólnie przy dźwiękach kilku gitar odśpiewali hymn szkolny.

W części sportowo artystycznej wystąpiły szkolne cheerleaderki, które mają na swoim koncie już kilka znaczących sukcesów.

Do oddania strzału pokusiła się radna miasta Gdańska Beata Wierzba, Dyrektor Pomorskich Szkół Rzemiosł, która omal nie zgubiła buta przy kopnięciu futbolowej piłki.

Młodzieży SP 60 zostało przekazanych pięć nowych piłek nożnych i cztery do gry w siatkówkę.

Trzy boiska dla V LO

Przebudowę boisk szkolnych wraz z zagospodarowaniem terenu przyszkolnego w Liceum Ogólnokształcącym nr V w Gdańsku przy ul. Liczmańskiego 24/25 zrealizowała Dyrekcja Rozbudowy Miasta Gdańska. W środę 24 września odbyło się uroczyste przekazanie inwestycji do użytku. Dzięki tej realizacji, znajdujące się na terenie szkoły dwa asfaltowe boiska pokryte zostały bezpieczną, nowoczesną nawierzchnię sportową. Wyposażone je w urządzenia sportowe oraz wysokie piłkochwyty, a także zostały one ogrodzone panelami systemowymi. W ramach realizacji zadania wybudowana została także 28-metrowa bieżnia oraz rzutnia do pchnięcia kulą z trawiastym polem rzutów. Teren inwestycji został oświetlony, odwodniony i zrekultywowany. W ramach zadania wykonano także wewnętrzny układ komunikacyjny, w tym chodniki, drogę wewnętrzną i parkingi. Koszt inwestycji, to 848 700 zł.

Prezydent miasta miał za zadanie wykonanie poprawnego



Radna miasta Gdańska Beata Wierzba omal niezgubiła buta przy kopnięciu futbolowej piłki podczas otwarcia boiska przy SP 60



Po sukcesie siatkarzy na nowym boisku nie mogło zabraknąć meczu w siatkówkę

celnego rzutu do kosza oraz strzelenie gola piłką nożną. Z tym pierwszym, czymś nowym, prezydent miał spore kłopoty, bo niecelne okazały się nawet trzy oddane z bliska kosza rzuty. Lepiej poradził sobie na pobliskim boisku do piłki nożnej, bo oddając już 55 taką inwestycję i za każdym razem kopiąc piłkę, tym razem za pierwszym strzałem pokonał bramkarza Przemysława Kudelkę z klasy II D.

Cztery szkolne nauczycielki WF miały zaledwie trzy dni na przygotowanie odpowiedniego programu artystycznego i sportowego na tę uroczystość. Posiadając zdolną usportwowaną młodzież (łącznie 540 uczniów), udało im się to znakomicie. W zespołowym pokazie wystąpili floreciści z Maciejem Podlaskim, uczniem klasy 2 E, nowo mianowanym wicemistrzem Europy na niedawnych zawodach kadetów w Izraelu.

Doskonale zaprezentowała się para taneczna w tańcu towarzyskim i latynoamerykańskim Hania Musiał z klasy II F wraz z partnerem Dawidem Laskowskim z Klubu Tanecznego Fała. Popis wysokich umiejętności dał także szkolny zespół cheerleaders w dziewczęcym składzie Eweliny, Niny, Weroniki, Zuzi i dwóch Magd. Inne uczennice szkoły wykonały ciekawe taneczne układy choreograficzne na podkładzie muzycznym.

W uroczystym oddaniu nowych trzech boisk uczestniczyła Małgorzata Chmiel, radna miasta Gdańska, która kończyła V LO i stwierdziła, że sala gimnastyczna jak była w złym stanie, tak jest i nadal. Zobowiązała prezydenta miasta, aby ta sala

znalazła się w najbliższym planie remontów.

Elżbieta Jabłońska, nauczycielka od wychowania do życia w rodzinie, a także nowo upieczona absolwentka kierunku florystyki na Uniwersytecie Rolniczym im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, tak przepięknie przystroiła teren rekreacyjny na zapleczu szkoły, że miało się wrażenie przebywania w świecie bajecznej fantazji.

Tuż po oficjalnych uroczystościach młodzież szkolna na nowych trzech boiskach rozegrała klasowe turnieje sportowe m.in. w piłkę nożną.

Po niedawnych sukcesach polskich siatkarzy i zdobyciu przez nich złotego medalu na mistrzostwach świata, na jednym z trzech boisk oczywiście zagrano mecze w piłkę siatkową.

Od 2006 roku w Gdańsku wybudowano i zmodernizowano już łącznie 55 boisk przyszkolnych, w tym 16 w ramach programu „Junior 2012” oraz 9 w ramach programu „Orlik”. Łączny koszt ich budowy to blisko 57 milionów złotych! 2014 rok obfituje w realizację nowoczesnych boisk piłkarskich. W swoich planach Dyrekcja Rozbudowy Miasta Gdańska (realizująca inwestycje w imieniu Gminy Miasta Gdańska) ma jeszcze 9 tego typu obiektów. Następne zostaną otwarte w najbliższych dniach.

Wła-49

Fot. Włodzimierz Amerski



Partner wydania





SPORT W SZKOLE

z Energą

Przełajowcy zainaugurowali szkolną rywalizację

Tradycyjnie w indywidualnych biegach przełajowych rozdawane są pierwsze medale w rywalizacji uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Finał mistrzostw Gdańska rozegrano na obiekcie Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej.

W w biegach przełajowych dziewcząt i chłopców we wszystkich kategoriach wiekowych udział wzięło łącznie 1210 młodych biegaczy z 103 gdańskich szkół. W rywalizacji wzięło udział 567 dziewcząt i 643 chłopców.

We wtorek 23 września odbyły się biegi finałowe Indywidualnych Biegów Przełajowych dziewcząt i chłopców Gdańskich Igrzysk, Gimnazjady i Licealiady Młodzieży Szkolnej, które odbyły się jak co roku na terenie Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej we wszystkich kategoriach wiekowych udział wzięło łącznie 1210 młodych biegaczy z 103 gdańskich szkół (567 dziewcząt i 643 chłopców).

Pięcioro najlepszych zawodniczek i zawodników w każdej grupie wiekowej uzyskało prawo startu w finale wojewódzkim Szkolnego Związku Sportowego, który odbędzie się na wiosnę 17 kwietnia 2015 roku w Gdyni.

Gdańskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej

Łącznie 592 zawodników (288 dziewcząt i 304 chłopców) z 50 szkół

Dziewczęta (udział w finale - 68 zawodniczek)

1. Oliwia Grucel Szkoła Podstawowa nr 85
2. Klaudia Skibiak Szkoła Podstawowa nr 2
3. Natalia Śliwińska Szkoła Podstawowa nr 35
4. Maja Stencel Szkoła Podstawowa nr 8
5. Paulina Sławińska Szkoła Podstawowa nr 77
6. Kamila Mróz Szkoła Podstawowa nr 59
7. Martyna Wolniak Szkoła Podstawowa im. Św. Jana de La Salle
8. Ola Jaśkiewicz Szkoła Podstawowa nr 19
9. Zuzanna Dylot Szkoła Podstawowa nr 1
10. Oliwia Latoszevska Szkoła Podstawowa nr 42

CHŁOPCY (udział w finale - 70 zawodników)

1. Krystian Woźniak Szkoła Podstawowa nr 42
2. Maciej Żołnowski Szkoła Podstawowa nr 81



Najlepsi w rywalizacji chłopców ze szkół podstawowych

3. Michał Frycz Szkoła Podstawowa nr 12
4. Filip Gudziński Szkoła Podstawowa nr 84
5. Sebastian Słomiński Szkoła Podstawowa nr 47
6. Marcin Żaluska Szkoła Podstawowa nr 16
7. Ruben Żubrys Szkoła Podstawowa nr 2
8. Sebastian Żyżniewski Szkoła Podstawowa nr 58
9. Jakub Niechwiadowicz Szkoła Podstawowa nr 81
10. Filip Biesze Szkoła Podstawowa nr 81

Gdańska Gimnazjada Młodzieży Szkolnej

Łącznie 352 zawodników (143 dziewcząt i 209 chłopców) z 30 szkół

Dziewczęta (udział w finale - 49 zawodniczek)

1. Barbara Werc Gimnazjum nr 33
2. Sandra Ostrowska Gimnazjum nr 8
3. Martyna Sumińska Gimnazjum nr 33
4. Dominika Karpińska Gimnazjum nr 33
5. Marta Krawczyńska Gimnazjum nr 7
6. Aleksandra Kołodziejska Gimnazjum nr 28
7. Aleksandra Marzec Gimnazjum nr 28
8. Kamila Kalinowska Gimnazjum nr 16
9. Aleksandra Domżałowska Gimnazjum nr 15
10. Dominika Żukowska Gimnazjum nr 6

Chłopcy (udział w finale - 51 zawodników)

1. Kuba Modrzyński Gimnazjum nr 28

2. Maciej Ziegert Gimnazjum nr 15
3. Maciej Kaczorowski Gimnazjum nr 12
4. Kamil Boksan Gimnazjum nr 15
5. Robert Byczkowski Gimnazjum nr 32
6. Szymon Stencel Gimnazjum nr 30
7. Adam Kierat Gimnazjum nr 28
8. Przemysław Grabowski Gimnazjum nr 3
9. Michał Dunajski Gimnazjum nr 33
10. Igor Kolka Gimnazjum nr 7

Gdańska Licealiada Młodzieży Szkolnej

Łącznie 266 zawodników (136 dziewcząt i 130 chłopców) z 23 szkół

Dziewczęta (udział w finale - 136 zawodniczek)

1. Hanna Migdał V Liceum Ogólnokształcące
2. Natalia Bulczak XII LO (Zespół Szkół Sportowych i Ogólnokształcących)
3. Patrycja Dunajewska Szkoły Ekonomiczno - Handlowe
4. Sandra Glander XII LO (Zespół Szkół Sportowych i Ogólnokształcących)
5. Anna Selewska XV Liceum Ogólnokształcące
6. Aleksandra Dudij V Liceum Ogólnokształcące
7. Anna Pettke I Liceum Ogólnokształcące
8. Daria Szewczyk XII LO (Zespół Szkół Sportowych i Ogólnokształcących)
9. Oliwia Dobek I Liceum Ogólnokształcące
10. Weronika Zyskowska XII LO (Zespół Szkół Sportowych i Ogólnokształcących)

Chłopcy (udział w finale - 130 zawodników)

1. Wojciech Michalski XII LO (Zespół Szkół Sportowych i Ogólnokształcących)
2. Przemysław Zienczuk Zespół Szkół Energetycznych
3. Cezary Gawron II Liceum Ogólnokształcące
4. Kamil Kamiński XII LO (Zespół Szkół Sportowych i Ogólnokształcących)
5. Dominik Glebow I Liceum Ogólnokształcące
6. Jakub Kozak V Liceum Ogólnokształcące
7. Mikołaj Pankiewicz III Liceum Ogólnokształcące
8. Tomasz Kopecki Państwowe Szkoły Budownictwa
9. Błażej Byczkowski V Liceum Ogólnokształcące
- Piotr Jędrzejewski V Liceum Ogólnokształcące

Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz



Gimnazjalistki ruszyły do rywalizacji...



Na finiszu

Przeszłość i przyszłość gdańskiego sportu

32 kluby i organizacje sportowe wzięły udział w pierwszych Sportowych Pokoleniach Gdańszczan. Na Targu Węglowym nie zabrakło gwiazd gdańskiego, i światowego, sportu z dawnych i nie tak odległych lat.

Młodzież i dzieci chętne do uprawiania sportu w sobotę mieli niesamowitą okazję w jednym miejscu zapoznać się ze sportową ofertą gdańskich klubów i organizacji sportowych.



W Sportowych Pokoleniach Gdańszczan wzięły udział przedstawiciele 32 klubów i organizacji reprezentujących 12 dyscyplin. Na specjalnych stoiskach można było spróbować swoich sił m.in. w siatkówce, koszykówce, piłce nożnej, piłce ręcznej, tenisie stołowym, szermierce. Swoje stanowiska mieli hokeiści, wioślarze, judocy, bokserzy, ciężarowcy, łucznicy, Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej. Chętni mogli uzyskać dokładne informacje o terminach i miejscach treningów.

- Jako Fundacja Akademii Piłki Ręcznej działamy od pewnego czasu multisportowo - powiedział **Artur Siódmiak**, pomysłodawca Sportowych Pokoleń Gdańszczan. - Pomyślałem sobie, żeby zrobić imprezę multisportową połączoną z expo sportów młodzieżowych stowarzyszeń i fundacji żeby młodzi ludzie, którzy przyjdą otrzymali informację gdzie można trenować, jaką dyscyplinę sportu i przy okazji jej spróbować. Infrastruktura, którą rozłożyliśmy jest przewidziana dla dwunastu dyscyplin. Każdy mógł coś dla siebie znaleźć. Oprócz tego dowiedzieć się gdzie może trenować. Poza tym zaprosiłem trochę starych gwiazd. Skupiliśmy się na sportach wiodących w gdańskim sporcie w ostatnich dziesięcioleciach. Każdy mógł przyjść, dotknąć, porozmawiać z wielkimi mistrzami. Pogoda dopisała i myślę, że impreza jest jak najbardziej celowa. Cieszę się, że wszystko się tak ułożyło. Myślę, że takich imprez powinno być więcej. Mam nadzieję, że będzie to impreza cykliczna na terenie Gdańska i nie tylko, bo taką formę imprezy można zaakceptować w innych częściach Polski.

Podczas Sportowych Pokoleń Gdańszczan można było nie tylko zobaczyć sportową ofertę dla młodzieży. Była to również okazja do spotkania wielu gwiazd gdańskiego sportu z minionych lat. Na Długim Targu pojawili się m.in. **Adam Korol**, **Leszek Blanik**, **Alicja Pęczak**, **Kazimierz Zimny**, **Bogusław**

"Bobo" Kaczmarek, **Marek Panas**. Nie zabrakło również idoli z ostatnich lat **Krzysztofa Pieszczy**, piłkarzy Lechii. Wśród zaproszonych gości był również **Waldemar Moska**, rektor Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu.

- Uważam, że przyszedł najwyższy czas, żeby robić imprezy międzypokoleniowe - stwierdził rektor AWFIS. - To też jest rolą Ministerstwa Sportu i Turystyki, ale jeśli to się dzieje na tym najniższym poziomie, jeżeli byli sportowcy, mistrzowie olimpijczy, mistrzowie świata i nasze osobistości w skali międzynarodowej podejmują się tego rodzaju aktywności to tym lepiej. Właśnie o to chodzi, aby samorządy we współpracy ze znanymi osobami, znanymi sportowcami, a także administracją państwową organizowały tego rodzaju przedsięwzięcia. To wdraża skutecznie do aktywności fizycznej. O to przede wszystkim chodzi żeby Polacy byli zdrowsi, sprawniejsi, a przez to, żeby się wszystkim lepiej żyło. Taki jest trend europejski i ogólnosiwiatowy. W imprezie prezentują się sporty, w których Gdańsk święcił triumfy przez wiele lat. W wielu z nich nadal tak się dzieje. Trzeba te tradycje kultywować, pokazywać, a widać gołym okiem, że młodzież się garnie do tego wszystkiego, tylko, że trzeba to, przepraszam za kolokwializm, "sprzedawać" w formie bardzo atrakcyjnej, atrakcyjniejszej aniżeli wcześniej. W imprezie bierze udział wielu naszych studentów, absolwentów, pracowników, zawodników AZS AWFIS, bo rzeczywiście przez wiele lat swojego funkcjonowania wychowaliśmy bardzo wielu zdolnych absolwentów, którzy rozsławiali Polskę i Gdańsk na arenie międzynarodowej.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Partner stron sportowych

Dziewczyny są niesamowite

Rozmowa z Deją McClendon, zawodniczką PGE Atomu Trefla Sopot

Po sezonie 2013/2014 w PGE Atomie Treflu doszło do sporych zmian kadrowych. Jedną z nowych twarzy w sopockiej drużynie jest Deja McClendon. Amerykanka z entuzjazmem podchodzi do gry w Sopocie. Pogodna 22-latką podczas rozmowy nie przestawała się uśmiechać.

- Rok temu grałaś w Baku teraz jesteś w PGE Atomie Trefl. Dlaczego zdecydowałaś się na zmianę klubu?

- Szukałam nowego trenera. Szukałam również klubu, który pomógłby mi się rozwinąć i stawać się coraz lepszą. I uważam, że znalazłam to czego szukałam w Sopocie.

- Zanim podpisałaś kontrakt z PGE Atomem Trefl szukałaś informacji o klubie? Sprawdziłaś go?

- Szukałam informacji o klubie. Poza tym znam kilka dziewczyn, które tu wcześniej występowały, a wcześniej grały w collegu, w którym się uczyłam - Megan Hodge i Alisha Glass.

- Rozmawiałaś z nimi o Atomie Treflu?

- Rozmawiałam. Mówiły, że to bardzo dobry klub i że się w nim rozwinęły.

- Gra w Stanach Zjednoczonych bardzo różni się od gry w Europie?

- Jest spora różnica. W Sta-



nach nie ma profesjonalnej ligi klubowej. Są tylko rozgrywki między uczelniami. Cieszę się, że mam okazję grać w lidze zawodowej.

- Jesteś w Sopocie kilka tygodni, ale podejrzywam, że nie miałaś okazji żeby bliżej poznać miasto...

- Widziałam troszkę Sopotu. Trochę centrum i okolice plaży. Nie miałam okazji żeby poznać Gdańsk, ale mam nadzieję, że na wszystko przyjdzie czas.

- Obserwując Cię podczas obu sparingów z drużyną z Niemiec zauważyłem, że macie dobry kontakt, "chemię" w drużynie. Jak udało się wam tak szybko "zaskoczyć"?

- Bo dziewczyny są niesamowite (wielki uśmiech). Są bardzo otwarte i pomagają mi się uczyć. Wiedzą, że jestem młodą zawodniczką i staraj mi się pomóc grać coraz lepiej. Są bardzo pomocne i to duża przyjemność grać z nimi.

- Podczas turnieju w Belgii zdobyłaś dużo punktów. Również w sparingach dobrze punktowałaś. Wygląda na to, że możesz być jedną "armat" sopockiej drużyny.

- Mam taką nadzieję (uśmiech). Codziennie uczę się czegoś nowego. Trenerzy bardzo starają się pomóc mi w podnoszeniu umiejętności. Postaram się zrobić wszystko, aby pomóc naszej drużynie w odnoszeniu zwycięstw.

- Nie wiem czy wiesz, ale gdy ostatnio w Sopocie był włoski trener i dwie zawodniczki ze Stanów Zjednoczonych to drużyna po raz pierwszy zdobyła złote medale.

- Trzy mam kciuki, żeby teraz było tak samo (wielki uśmiech).

**Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz
fot. 058sport.pl/www.atomtrefl.pl**

W. Bartelik: sukces jak najbardziej zasłużony

W niedzielę polscy siatkarze zdobyli złoty medal Mistrzostw Świata. W finale biało-czerwoni pokonali Brazylię. Jak mistrzostwa ocenia Waldemar Bartelik, były kapitan Stoczniowca Gdańsk i reprezentant Polski?



- Jest to absolutnie zasłużony sukces. Może trochę niespodziewany. W świetle Ligi Światowej i innych turniejów trudno było podejrzewać, że zakwalifikujemy się do finałowej czwórki. Nie można tego sukcesu umniejszać faktem, że jest już dwa lata po Igrzyskach i większość

zespołów została przebudowana. Może poziom ogólny tych mistrzostw, w mojej ocenie, był nieco słabszy jak olimpijski. Ale to zupełnie nie umniejsza olbrzymiego sukcesu. Przypomnę, że na łamach "Gazety Gdańskiej" typowałem, że w finale zagramy albo z Brazylią, albo z Rosją. To co jest ważne i trzeba podkreślić to to, że nauczyliśmy się wygrywać w samych końcówkach. To jest moja ocena, ale posiadliśmy umiejętność wygrywania końcówek co zadecydowało o tym sukcesie. Z tego do tej pory słynęli Brazylijczycy. Oni do tej pory potrafili spokojnie rozstrzygnąć końcówki na swoją korzyść. To złoto to bardzo dobrze dla polskiej siatkówki. Już sobie wyobra-

zam pierwszy mecz Lotosu Trefla u siebie z Olsztynem. W naszym zespole jest mistrz świata Mateusz Mika. Byłem do niego sceptycznie nastawiony, bo nie jest zawodnikiem siłowym, nie jest dynamiczny, ale ma specyficzne uderzenie, takie bardzo nietypowe. Mało techniczne, ale przez to skuteczne. O to chodzi, żeby być skutecznym. Na pierwszym meczu Lotosu Trefla stawiam, że będzie minimum 5000 widzów. Przyjdą, żeby zobaczyć złotego medalistę, a mamy też w drużynie brązowego medalistę z drużyny Niemiec. Oby gra naszej drużyny była na podobnym poziomie jak reprezentacji.

Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz

Machado out! Kto za niego?

Tylko trzy miesiące na stanowisku trenera pierwszego zespołu spędził w Lechii Gdańsk Portugalczyk, Joaquim Machado. W chwili oddawania tekstu nie podano jeszcze nazwiska jego następcy.

Machado w Ekstraklasie rozegrał z Lechią dziewięć meczów i był bardzo dokładny, bo jego bilans to po trzy zwycięstwa, remisy i porażki. Kiedy przychodził do klubu zapowiadano, że będzie kontynuował wizję Ricardo Moniza. Trzeba było wierzyć na słowo, bo nikt nigdy nie słyszał o Portugalczyku. Jedyne co za nim przemawiało to ukończenie najlepszej portugalskiej szkoły trenerskiej. Niestety, sytuacja w jakiej znalazł się Machado od razu go pogrążyła. Kiedy tak spokojny człowiek dostaje praktycznie nową drużynę, gdzie nikt nikogo nie zna, to nie ma mowy, żeby myśleć o sukcesie. To wszystko go przerosło i mimo zapewnień właścicieli przed meczem z Pogonią Szczecin, że wypełni swój kontrakt do końca, to porażka w tym spotkaniu przelała czarę goryczy i Machado pożegnał się z Gdańskiem.

Sytuacja była o tyle trudna, że władze Lechii nie miały nikogo w zanadrzu. Tymczasowe obowiązki trenerów pierwszej drużyny przejęli Maciej Kalkowski (szkoleniowiec rezerw) oraz Tomasz Unton (asystent w sztabie Machado). Zarządcy klubu wyjechali zaś szukać nowego trenera. Na karuzeli ponownie znaleźli się Waldemar Fornalik, Dariusz Kubicki i Tomasz Hajto. Dwaj pierwsi szybko z niej wypadli. Fornalik, bo chce zbyt dużo pieniędzy, Kubicki natomiast ma ważny kontrakt z Olimpią Grudziądz i chce go wypełnić do końca (poza tym nawet gdyby Lechii udało się przekonać go do powrotu nad morze, to musiałaby zapłacić resztę grudziądzkiej pensji, bo tak jest skonstruowana umowa). Hajto wciąż się kręci, ale bardziej bierze się go pod uwagę w kontekście drugiego trenera.

Pojawiło się też kilka zagranicznych opcji – Huub Stevens, Thorsten Fink, Uwe Rapolder czy... Ricardo Moniz. Stevens za drogi, więc znów odpadł w przedbiegach, a Fink jest dużym znakiem zapytania w kwestii tego czy by sobie poradził z tym bałaganem. Moniz natomiast chętnie wróci do Lechii (stracił pracę w TSV Monachium przez słabe wyniki) jeśli ta przebijie ofertę HSV Hamburg, gdzie mógłby się przenieść Holender i jeśli pozbędzie się Andrzeja Juskowiaka, z którym były szkoleniowiec biało-zielonych jest skonfliktowany i był to też jeden z powodów odejścia Moniza z klubu. Tajemnicą poliszynela jest, że pełniący funkcję dyrektora sportowego Juskowiak jest na wylocie, więc opcja z Holendrem wydaje się bardzo prawdopodobna. Najlepszym było by chyba zatrudnienie Rapoldera, który ostatnią styczność z trenerką miał w 2011 roku, kiedy to prowadził Karlsruher SC.

Kibice właśnie najchętniej widzieliby na ławce któregoś z byłych trenerów, czyli Kubickiego albo Moniza. Również piłkarze mówią, że z Holendrem świetnie się pracowało i była bojowość zarówno w szatni, jak i na boisku. Jak ta cała sytuacja się skończy? A może władze Lechii znów wyciągną jakiegoś królika z kapelusza? Odpowiedź powinniśmy poznać do weekendu, gdyż na meczu w Zabrzu powinien już drużynę prowadzić nowy trener.

goch

Niżej upaść się nie da

Lechia będzie starała się zmazać plamę po kompromitującym odpadnięciu z Pucharu Polski. Kiedyś uległa trzecioligowej Limanovii, tym razem górą była drugoligowa Stal Stalowa Wola. Czy załamani piłkarze z Gdańska mają jakiegokolwiek szanse w starciu z Górnikiem Zabrze? Odpowiedź w niedzielę o godz. 15.30.

- Tu jest biało-zielona koszulka i tu trzeba gonić! - grzmiał po cudem zremisowanym meczu rezerw Lechii z Chojniczanką ich trener, Maciej Kalkowski. Ten sam trener chwilowo przejął obowiązki szkoleniowca pierwszej drużyny i wraz z Tomaszem Untonem, który jako jedyny ocalał się ze sztabu Joaquina Machado, poprowadzili zespół w meczu 1/16 finału Pucharu Polski przeciwko drugoligowej Stali Stalowa Wola. I poległ. Drużyna skompromitowała się i przegrała 1:2. Jak długo będzie trwał ten marazm?

Oby jak najkrócej, bo jeszcze kilka takich meczów i Lechia zacznie walczyć o utrzymanie. Teraz czeka drużynę bardzo trudny okres, bo nie dość, że lada chwila do drużyny dołączy nowy szkoleniowiec (w chwili oddawania tekstu najbliższe posady był Tomasz Hajto), to jeszcze trzeba będzie się zmierzyć z coraz lepiej grającym Górnikiem Zabrze. Oba zespoły były rewelacją początku zeszłego sezonu, nawet współdzielili fotel lidera. Dziś sytuacja jest zupełnie odwrotna. Zabrzanie radzą sobie coraz lepiej, a gdańszczanie coraz gorzej.

Lechistom potrzebny jest bodziec, żeby wygrywać. Jeden dobry mecz może kompletnie odmienić całą drużynę. Nie musi on być nawet wygrany, ważne żeby zagrać w dobrym stylu. To już da jakiś załazek optymizmu, którego teraz nie ma w ogóle. A już tym bardziej nie ma kiedy spojrzeć się w statystyki. Oba kluby grały ze sobą do tej pory 35 razy. Biało-zieloni wygrali tylko dziewięć z tych pojedynków, a aż dwa razy więcej przegrali. To pozostawia nam jeszcze osiem remisów. Miło by było powtórzyć wynik z sezonu 2010/11, kiedy to Lechia rozbiła zabrzeńczy Traugutta aż 5:1. Pomarzyć piękna rzecz. W chwili obecnej bardziej jest prawdopodobny taki wynik w drugą stronę. Ale oby się tak nie stało.

Ten mecz jednak niczego nam nie powie o Lechii po odejściu Machado. Nawet jeśli na ławce zasiądzie już nowy szkoleniowiec, to jego pracę będzie można ocenić dopiero po kilku pierwszych tygodniach jego pracy. Jedno jest pewno – za to, co zrobiono z tym klubem ktoś powinien odpowiedzieć. Kto? To pytanie pozostawiam do odpowiedzi każdemu z kibiców.

Patryk Gochniewski



Partner stron sportowych